Cena numeru mk. 5.

№ 61. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Niedziela 8 Maja 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Powstanie na G. Sląsku.

Albo—albo.

Sosnowiec, 8 maja.

Na wieść o wybuchu powstania górnośląskiego drgnęła Europa.

Kiedy w naprężoną atmosferę padły krótkie wiadomości o strajku i chwyceniu za broń zrozpaczonej polskiej ludności, — zrozumiały rządy i ludy, że na tym małym skrawku ziemi, w łonie której spoczywają olbrzymie skarby, ważą się losy Europy, drży w posadach traktat wersalski i płoną iskry pożaru, mogącego objąć nanowo świat.

Niema się co łudzić: 3-ci maja 1921 roku przypomina 2-go sierpnia 1914. I jeśli dzisiaj znów grozi znękanej ludzkości krwawe widmo zarysowującej się wojny, — to musimy na tym miejscu stwierdzić najuroczyściej, iż za mogącą wybuchnąć katastrofę są wszyscy odpowiedzialni, z wyjątkiem narodu polskiego. Tego narodu, który został haniebnie oszukany na Mazurach, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim, który wierzył bezskutecznie w sprawiedliwość ententy; który był cierpliwym i potulnym do końca.

Nie jest winą ludu górnośląskiego, że w ziemi tkwią olbrzymie bogactwa, które dyplomacja czyni objektem przetargów, i nie jest jego winą, że nauczony gorzkim doświadczeniem, nie czekał „sprawiedliwego" wyniku międzynarodowej opieki.

Rząd polski, którego błędy na arenie międzynarodowej polityki są olbrzymie, doczekał się onegdaj skarcenia go przez zaprzyjaźnione mocarstwa, które akt rozpaczy ludu polskiego na G. Śląsku nazywają „rozruchami", ten akt, który nota bene w łonie swym ma pierwiastki walki o wolność i sprawiedliwość, a więc hasła, za które jakoby ta sama koalicja walczyła cztery lata.

Rząd polski dał się znów ubiec niemcom. Powinien był na pierwszą wiadomość o wybuchu powstania zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za mogące wybuchnąć następstwa i wskazać całemu światu, że odpowiedzialność ta ciąży tylko na Niemczech i tych koaljantach. którzy nie mogli czy nie chcieli zrozumieć, że Śląsk jest polskim i polskim być musi.

Uczynił to za niego lud górnośląski. Tym lepiej. Walczącego o swą wolność lud niewiele obchodzą arkana wielkiej polityki. On wie, że musi zwyciężyć, lub zginie. Lecz Europa wie również, że jeśli ten lud zginie, zginie z nim równowaga i spokój Europy, zginie z trudem odradzające się po wojnie, życie gospodarcze i — kto wie — zginąć może poprostu kultura i jej ca[illegible] Gdyż niewia[illegible], czy nowa wojna nie [illegible]ągnęłaby za sobą wybuchu dzikiej rewolucji.

Komunikat rządu angielskiego do polskiego sprzymierzeńca twierdzi, że „zajścia na G. Śląsku są atakiem na autorytet rady najwyższej". Są to puste i śmieszne słowa. Rada najwyższa już oddawna straciła u ludów Europy autorytet moralny, autorytet zaś siły i potęgi maleje z dnia na dzień. I jeśli rządom sprzymierzonym idzie rzeczywiście o utrzymanie autorytetu swego, to jedyna droga do utrzymania tegoż prowadzi przez schody sprawiedliwości i słuszności.

Składam na powstańców Górnego Śląska Mk. 200, które przeznaczone były na prezent dla ustępującego szefa z biura P. U. Z. w Sosnowcu. K. Oz.

Czemuż ta sama rada najwyższa nie powiedziała przed całym światem, że Niemcy fałszowali plebiscyt górnośląski wszelkimi możliwymi sposobami? Że gnębili ten polski lud do ostatnich granic? Czemu to w sławetnych rozstrzygnięciach rady najwyższej polacy mają być zawsze kozłem ofiarnym?

Hola panowie! Naród polski uderzył również pięścią w zielony stół. Widzimy jasno, że radzie najwyższej niewiele idzie o narody, jeśli mogła dać czechom 800 tysięcy rusinów bez komedji plebiscytowej, jeśli wydała im na pastwę ćwierć miljona polaków, jeśli dobrotliwie przypatruje się, jak turcy rżną dalej armeńczyków, wbrew uroczystym zobowiązaniom ententy względem tej „biednej i nieszczęśliwej", jak twierdzi, Armenji, jeśli nie idzie na pomoc napadniętej zdradziecko Gruzji, to zechce nam łaskawie wybaczyć, że niema wśród nas wielkiego autorytetu. Poprostu, nie wierzymy już w nią. Wierzymy natomiast wspólnie z nią w interes.

I otóż w imię tego interesu zwracamy się po raz ostatni do rady najwyższej: Górny Śląsk jest polskim i takim musi pozostać. Śląsk przy Polsce — oznacza pokój. Śląsk pozostawiony Niemcom — oznacza wojnę zaraz, i kryje w sobie ideę rewanżu, który za lat kilka zdobyłby napewno tym razem Paryż.

Wybierajcie, panowie.

Sęp.

Gliński, lat 20 z Łojek, robotnik, rana postrzałowa w głowę, Czesław Stanik, lat 19 zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Fabrycznej, robotnik, rana w brzuch, czwarty zabity jest niewiadomego nazwiska.

Również poległo wielu niemców.

W Myślenicach było 2 rannych naszych.

W Wossowsku obsadzony jest dworzec przez posterunki francuskie i polskie. Francuzi zachowali się tutaj bardzo przychylnie. Wczoraj zdobyliśmy bardzo ważną miejscowość Krupamuhle ze sławną fabryką prochu Kruppa. Niemcy poddali się. Zdobycz wielka. Za linją demarkacyjną stoi reichswehra, która wciąż nadsyła posiłki, a również „orgesch", którego jest tam 65 tysięcy. Przekraczają oni linję demarkacyjną.

KORFANTY
do państw Zachodu.

Bytom, 7 maja.

Korfanty w dniu 3 b. m. wysłał do państw Zachodu notę na ręce:

prezesa ministrów Lloyda Georgea, prezesa ministrów Giolittiego, Rzym, ministra spraw zagranicznych Sforza, Londyn, prezydenta ministrów Brianda, Paryż, prezydenta Hardinga, Waszyngton, lorda Curzon, Londyn.

W nocie tej Korfanty, zawiadamiając o udzielonej mu dymisji przez rząd Rzeczypospolitej polskiej za to, że nie potrafił zapobiedz wybuchowi powstania, oświadcza uroczyście, że robił wszystko, co było w jego mocy, by nie dopuścić do wybuchu.

Na żądanie zrozpaczonego ludu, stanął na czele ruchu, celem ujęcia go w ramy organizacyjne. Oświadcza, że lud górnośląski nie zniesie dłużej jarzma pruskiego, w ostateczności gotów jest nawet zniszczyć warsztaty swej pracy. W końcu Korfanty prosi rządy sprzymierzone w interesie ludzkości oraz życia gospodarczego Europy o decyzję, zgodną z wolą ludu, oraz o natychmiastowe wyznaczenie linji demarkacyjnej.

Ultimatum Korfantego.

Wrocław, 7 maja.

Korfanty wystosował do majora angielskiego, przysłanego przez komisję międzysojuszniczą do niego do Szopienic, ultimatum treści następującej:

1) Komisja międzysojusznicza zajmie stanowisko neutralne wobec tego, co się dziać będzie.

2) Zniesie stan oblężenia.

3) Wydali angielskiego szefa policji z Katowic.

4) Zakaże wydawania gazet niemieckich.

Rozmiary okupacji polskiej.

Wrocław, 7 maja.

Polacy obsadzili G. Śląsk aż po Odrę. Komisja międzysojusznicza w Opolu wydała odezwę, aby zgłosiło się 3000 ochotników do policji plebiscytowej, zwłaszcza byłych oficerów i dawniejszych żołnierzy.

(Dwa telegramy powyższe pochodzą ze źródeł niemieckich, na co zwracamy uwagę czytelników. Red.).

Walki w okręgach opolskim i lublinieckim.

(Od wł. kor.)

W POLU, 6|5 godzina 11 rano.

W walkach o Opole uczestniczyła znaczniejsza liczba powstańców.

Zdobyliśmy Ozimek i szereg wiosek w powiecie opolskim, a również Hutę Malafana. Tutaj nadciągnęły w nocy trzy szwadrony dragonów francuskich i dwa tanki. Usiłowano wyperswadować powstańcom prowadzenie walk.

Oficer francuski, książę de Robien, ujawniał duże zdenerwowanie, a to skutkiem wieści, że zabity został jego przyjaciel oficer francuski, który zginął przypadkowo.

Powstańcy wobec przeważającej siły złożyli 57 karabinów i 1 karabin maszynowy, wreszcie francuzi puścili ich.

Jeden z oficerów francuskich, rozbrajając powstańców naszych wyrażał im wielką sympatję i żal, że musi ich rozbrajać. Rozbrojeni powstańcy w liczbie jednej kompanji z okrzykami „Niech żyje Polska" odeszli na stronę naszą.

W dniu 5 b. m. załoga francuska Lublińca odmaszerowała do Toszka.

Friedrichsgraetz atakowany był przez powstańczy pułk opolski. Niemcy stamtąd zostali wypędzeni, zostawiając kulomiot, 10 karabinów i wielu rannych.

Prawdziwa stolica stostrupplerów i reischowehry, Guttentag Dobrodzień, była wczoraj oblehana przez oddział powstańczy. Niemców było tam do 800, powstańców trzy kompanje. Dziś o godz. 3 ej rano powstańcy szturmowali Dobrodzień.

Wczoraj stoczono tutaj formalną bitwę, nawet okopywano się.

W walkach tych zabici zostali częstochowianie-ochotnicy:

Ignacy Ziembala, lat 23 z Łobody pow. częstochowski, uczeń 4-go kursu seminarjum nauczycielskiego, otrzymał ranę postrzałową w głowę, Jan

Powstańcy zdobyli W. Strzelce.
Kędzierzyn w rękach polskich.

Bytom, 7 maja.

Powstanie czyni dalsze postępy. W piątek opanowano Kędzierzyn w pow. kozielskim. W nocy z czwartku na piątek powstańcy zdobyli szturmem Strzelce Wielkie, wypierając włochów na zachód. Przy zdobywaniu tego miasta rozporządzali powstańcy dwiema armatami. Włochom pozwolono wycofać się do Opola, a niemców, którzy walczyli po stronie włoskiej wzięto do niewoli.

Inna grupa powstańców posuwając się przez Lubliniec doszła do Olešna i Gorzowa, tuż nad granicą polską.

Wojska koalicyjne wycofały się z Olešna i Kluczborka wobec przeważających sił powstańców. Oczekiwany przez niemców atak na Gliwice nie przyszedł do skutku, natomiast powstańcy uwolnili polską policję plebiscytową, obleganą przez niemców w koszarach artylerji na przedmieściu w Gliwicach.

Anglicy uzbrajają niemców.
Francuzi rozbrajają.

Bytom, 7 maja.

Niemcy chcąc opanować sytuację, organizują się na rozmaitych punktach Górnego Śląska, natrafiają jednak na rozliczne trudności skutkiem energicznego przeciwdziałania czujnych oddziałów powstańczych. W Katowicach stosstrupler Kafanke usiłował za wszelką cenę zorganizować t. zw. Bürgerwehr. Powiadomieni o tym powstańcy otoczyli miejsce zbiórki i rozbroili 500 niemców.

W Tarnowskich Górach wojska francuskie rozbroiły oddziały niemieckie, zaaresztowały przywódców, a broń skonfiskowały.

Zorganizowani w większe oddziały kolejarze niemieccy otrzymują od władz koalicyjnych broń i amunicję w znacznej ilości.

Czesi zajmują 3 gminy.

Katowice, 7 maja.

„Katt. Ztg." donosi, że czesi zajęli gminy Hartsch, Piasek i jeszcze jedną miejscowość, przyczym wszędzie natrafili na zacięty opór.

Polskie flagi.

Katowice, 7 maja.

Pisma niemieckie donoszą, że na wszystkich kopalniach, hutach i fabrykach, znajdujących się w rękach powstańców, wywieszono flagi polskie.

Komitet pomocy górnoślązakom
W Sosnowcu.

Z inicjatywy magistratu m. Sosnowca powstał w d. 4 bm. komitet pomocy górnoślązakom, który będzie miał za zadanie wspomagać górnoślązaków podczas powstania, opiekując się rannymi i chorymi, oraz odżywiając głodnych.

Do prezydjum komitetu zostali wybrani: przewodniczący — prezydent Niernsè, zastępczyni przewodniczącego i jednocześnie skarbniczka — p. Jadwiga Waśniewska, sekretarz — p. Marjan Wencel, nadto do prezydjum wybrani zostali: p. Jadwiga Kołudzka i kierownik ekspozytury komisarjatu plebiscytowego, p. Kempka.

Lokal komitetu mieści się w magistracie miasta Sosnowca. Rachunek przekazowy w miejscowym oddziale polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

Górnoślązacy, potrzebujący pomocy, winni zgłaszać się: zdrowi do ekspozytury komisarjatu plebiscytowego, ul. 3-go maja 24, chorzy na posterunek sanitarny Czerwonego Krzyża na dworcu warszawskim.

Ofiary pieniężne na ten cel należy wnosić na rachunek komitetu do kasy magistrackiej lub do polskiej krajowej kasy pożyczkowej; ofiary w naturze do magistratu.

W Będzinie.

Sprawozdanie ze sprzedaży znaczka w Będzinie dn. 5 maja r. b. na pomoc dla powstańców górnośląskich.

Wydatków nie było.

Zebrano 27,778.

Oprócz tego pracownicy kop. Koszelów i Paryż, oraz straż ogniowa F. F. W. ku uczczeniu ś. p. Henryka Proszkowskiego, zmarłego w więzieniu bolszewickim w Krasnojarsku w roku 1920, złożyli mk. 3645, co razem czyni mk. 31,423 i 1 marka niemiecka.

Ofiarnej publiczności za datki a kwestarkom i kwestarzom za datki i poniesioną pracę, wyrażamy szczerą podziękę i uznanie.

W imieniu tymczasowego komitetu pomocy powstańcom górnośląskim

Rypp, Monsiorski, Musiał, Bykowski.

Z sumy powyższej złożono w „Iskrze" mk. 30 tys., resztę zaś mk. 1.423 pozostawiono na dalszą akcję, która będzie miała na celu nie tyle gromadzenie pieniędzy, ile zbieranie niezbędnych artykułów w naturze.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

8 niedziela	Dziś Stanisława
	Jutro Grzegorza
	Wsch. słońca 4 m. 19
	Zachód „ 7 m. 35

Powstanie na Śląsku.

I cóż wy na to, cne ambasadory
I dyplomaty o kamiennej twarzy?
Żaden z was nie był do wyroku skory
Każdy wypija, co sobie nawarzy.

W waszej robocie czyż nie było brudu,
Rękawiczkami skrywanego marnie?
Nie można igrać z uczuciami ludu,
Albo duszami handlować bezkarnie!

A lud ten czekał długo i cierpliwie,
Żar swego serca zmieniając na zgliszcze
Bo chciał być panem na swej własnej niwie
Gdzie bat niemiecki więcej nie zaświszcze

No i przebrała się nareszcie miara
Gdy znów kajdany brzęknęły za progiem
Na czyje karki spadnie teraz kara?
Kto za to wszytsko odpowie przed Bogiem

Czyliż nie wiecie, że potrzeba cudu,
By zgasić płomień, co serce ogarnie?
Nie można igrać z uczuciami ludu,
Albo duszami handlować bezkarnie.

NEMO.

Powstańcy górnośląscy jedzą tylko 2 razy dziennie. Czy słyszycie, czytelnicy?

Dziś wręczyliśmy przedstawicielom komitetu szopienickiego dalsze 35 tys. mk., za które będzie zakupiona żywność.

Zagłębie dla Śląska. Robotnicy całego Zagłębia Dąbrowskiego bez względu na przynależność partyjną porzucają masowo pracę i zgłaszają się w swych organizacjach zawodowych jako ochotnicy. Do dnia wczorajszego zgłosiło się około 20 tysięcy ochotników. Władze polskie ani jednego z tych robotników nie przepuszczają na teren górnośląski.

Obchód napoleoński w Sosnowcu przy sprzyjającej pogodzie obchodzony był uroczyście. Na placu przed dworcem w. w. przy ołtarzu, zbudowanym przez żołnierzy z komp. techn. 12 p. p. o godz. 10 rano odprawił uroczystą mszę kapelan 12 p. p. i po mszy wygłosił okolicznościową mowę. Z balkonu przemawiali pp. dr. Zahorski, Płodowski, prof. Knothe, poseł Pietrzyk i inni.

W obchodzie brali udział: 12 p. p., straże ogniowe zagłębiowskie, szkoły, cechy i instytucje. W końcu odbyła się defilada wojsk przed dowództwem 12 p. p., oficerami i sztandarami straży.

Po skończeniu NPR. udała się w pochodzie na most szopienicki i tam wygłoszono mowy, związane ze sprawą Górnego Śląska.

Koncert. Dziś na ulicy 3-go maja w Sosnowcu koncertować będzie od godz. 5 do 6 po południu orkiestra 11 p. p. z Będzina.

Obchód strażacki w w Sosnowcu. Dn. 5 maja rb. o godz. 7 rano na placu fabryki Dietla odbyła się zbiórka straży ogniowych ochotniczych z całego Zagłębia, skąd wyruszono na obchód napoleoński przed dworzec w. w.

W pochodzie obecnych było 18 straży ogniowych i 7 orkiestr. Pochód prowadziła orkiestra kop. „Jerzy" w Niwce.

Po nabożeństwie odbyło się przypinanie znaków strażakom przez p. Drzewieckiego za wysługę lat: od 10 — 25 lat. Odznaczonych zostało 28 strażaków. Odznaczonym winszowali: władze wojskowe, prezes straży p. Winter i naczelnicy straży ogniowych.

Po udekorowaniu znakami piersi strażackich odbyła się de-

filada straży przed swymi sztandarami, prezesem i zaproszonymi gośćmi.

Budowa tanich mieszkań. W dniu 5 maja o godz. 4 pp. odbyło się zebranie w sali rady miejskiej w Sosnowcu z inicjatywy Stow. lokatorów przy licznym udziale publiczności i delegacji m. Będzina, Radomska celem zorganizowania spółdzielczego stowarzyszenia mieszkaniowego, czyli utworzenia kooperatywy budowy tanich i hygienicznych mieszkań.

Zabranie zagaił przewodniczący Stow. lokatorów i udzielił głosu p. inspektorowi mieszkaniowemu inż. Uthke, który w treściwym przemówieniu wyjaśnił potrzebę utworzenia wspólnymi siłami takiego stowarzyszenia, któreby zaradziło głodowi mieszkaniowemu. Fachowe i przekonywujące przemówienie odniosło pożądany skutek, jak widać z gremjalnego zapisywania się uczestników zebrania do kooperatywy w ilości już 85 członków. (Dalsze zapisy przyjmuje Stow. lokatorów). Następnie przemówił delegat przewodniczący Stow. lokatorów m. Będzina p. Musiał, który gorąco zachęcał stowarzyszonych do przystąpienia do wspólnej akcji wraz z Będzinem do zwalczania braku mieszkań. Przewodniczący Stow. lokat. m. Sosnowca zamknął zebranie o godz. 6 p. p.

Pogrzeb weteranów z 1863 roku. W czwartek, dn. 5 maja r. b. odbył się w Sosnowcu pogrzeb weterana Tarkowskiego przy udziale honorowego plutonu, orkiestry 11 p. p., duchowieństwo i licznej publiczności.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło o godz. 4 po poł. z plebanji w Starym Sielcu na cmentarz sosnowiecki. Mowę nad grobem wygłosił wikarjusz parafji Stary Sielec ks. Dunaj.

Strajk ukończony. Robotnicy kopalni „Hr. Renard" w Sielcu przystąpili onegdaj do pracy, gdyż wszystkich aresztowanych robotników komunistów władze wypuściły na wolność.

Drobne pożary. Onegdaj w domu właścicielki p. Bartlakowskiej przy ul. Czystej zapaliły się sadze, wskutek czego zaczął palić się dach. Ogień ugasiła straż ogniowa miejska wraz z kilku strażakami z kop. „Hr. Renard".

Wczoraj w godzinach rannych w jednym z domów na Konstantynowie zapaliły się również sadze. Zaalarmowano straże, które ogień w porę ugasiły.

Obchód napoleoński w Będzinie. Dnia 5 maja r. b. na placu 3-go maja odbyła się msza polowa, której słuchali: I baon, III baon, oddziały sztabowe i orkiestra 11 p. p., szkoły męskie i żeńskie, korporacje i instytucje miejskie ze sztandarami. Po mszy w krótkich słowach kapelan ks. Pachnicki streścił historję życia Napoleona. Przemawiał również dr. Schenborn. Na zakończenie odbyła się defilada wojska przy dźwiękach orkiestry pułkowej.

Rada miejska w Będzinie odbędzie dziś, w niedzielę, o godz. 11 przed południem posiedzenie nadzwyczajne w sprawie pomocy dla powstańców.

Sprzedaż znaczka. Dąbrowski komitet niesienia pomocy powstańcom górnośląskim urządza w dniu dzisiejszym sprzedaż znaczka, z którego dochód przeznaczono na braci naszych, walczących bohatersko z nawałą krzyżacką.

Ofiarność Dąbrowy. Dąbrowa złożyła dla powstańców przeszło 3 wagony artykułów żywnościowych. Wykaz szczegółowy podamy w numerze następnym.

Z Lutni. Na skutek projektowanego urządzenia w krótkim czasie koncertu, zarząd Lutni dąbrowskiej uprasza członków czynnych o bezwarunkowe przybycie na lekcię w nadchodzący piątek, dn. 13 maja, punktualnie o godz. 8 wieczorem do klubu.

Odpust w Czeladzi. Dziś w kościele parafjalnym przypada odpust św. Stanisława, biskupa krakowskiego.

Na odpust ten wybiera się kompanja z Sosnowca.

Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze")

Z powodu śmierci ukochanego ojca Zofja i Kazimierz Walesowie składają na powstańców górnośląskich marek 1000; Zofja Walesówna mk. 500 na ten sam cel.

Józef Drzewiecki prezes Oddziału w Zagłębiu związku Florjańskiego składa na powstańców Górnośląskich 10726 mk. i 5 mk. niemieckich zebrane w cukierni warszawskiej przez Straż Ogniową Strzemieszycką podczas obiadu w dniu 5|V-21.

Pozostałe 1006 marek od kupna wieńca dla ś. p. Stanisława Wójcikiewicza, ofiarują na pomoc dla Górnoślązaków pracownicy Wydziału Elektrotechnicz. kopalni „Czeladź".

Na rzecz powstańców Górnego Śląska. F. Kaegler 100 mk. M. Kaegler 100 mk. P. Kaegler 100 mk. Razem 300 marek.

Zamiast kwiatów w dniu Imienin St. Kucharskiej składają na powstańców Mk: 500. Z. N. i S. G.

Skrędzelewski na powstańców mk. 200.

Na powstańców górnośląskich składają: K. Oz. mk. 200, Część uczenic Szkoły Podkajowej w dzień imienin przełożonej mk. 2000, Aniołkowa mk. 200, Dr. Bitny Szlachta mk. 500, Pracownicy kolei Depot St. Łazy mk. 3820, Pluton radiotelegraficzny w Będzinie mk. 5000, Urzędnicy Głównego biura T-wa Sosnowickiego mk 20,600, M. W. zamiast kwiatów w dzień imienin p. St. Kucharskiej mk. 300, Z racji Imienin Stanisława Dudzińskiego, dyrektora chóru kościelnego w Będzinie, Kółko śpiewacze mk. 850, Lepecka mk. 100, Sławeta mk. 200, Rodzina Waszkiewiczów mk. 40.

Z teatru.

Na dziś afisz zapowiada dwa przedstawienia. Po południu „Donżuani" Stefana Szlązaka, ostatnie przedstawienie tej operetki, gdyż kompozytor przesyła egzemplarz, oraz partyturę do teatru Nowości.

„Sufrażystki" po raz pierwszy ukażą się dziś wieczorem z udziałem całego personelu.

Przedstawienie popołudniowe, jak i wieczorowe urozmaicone będzie tańcami.

W poniedziałek przedstawienie w Dąbrowie.

We wtorek „Krysia Leśniczanka" z pp. Godlewską i Proniewiczem w rolach głównych.

W środę przedstawienie w Będzinie.

W czwartek wieczór miljonówek — rozlosowane będą trzy miljonówki zwykłe i trzy pozostałe z ubiegłego ciągnienia. Wieczór wypełni jedna z nowszych operetek.

W piątek przedstawienie na Saturnie.

W sobotę premjera głośnej operetki znanego kompozytora Fr. Lehara „Wesoły astronom" z p. Józefowiczem w roli tytułowej.

Bilety na powyższy repertuar wcześniej nabywać można w sklepie W-go Cegłowskiego przy ul. 3 maja Nr. 18 od g. 10 do 1 i od 3 do 6, a w niedziele i święta od g. 10 do 6 wieczorem bez przerwy.

„Sufrażystki" w Dąbrowie ukażą się jutro, w poniedziałek, w teatrze „Kometa", urozmaicone popisami baletowymi. Początek o godz. 8 wieczorem.

„Sufrażystki" w Będzinie. Ta pełna humoru operetka najpopularniejszego kompozytora „Cnotliwej Zuzanny" Gilberta, wystawioną będzie w nadchodzącą środę w teatrze Corso.

„Major ułanów" na Saturnie. Staraniem miejscowego komitetu w nadchodzący piątek teatr Czarneckiego wystawi znakomitą polską operetkę J. Krzewińskiego „Major ułanów".

Całkowity dochód przeznaczony jest na powstańców górnośląskich.

Część uczenic szkoły

p. Podkajowej

w dniu imienin Przełożonej składają na powstańców górnośląskich mk. 2000.

Niesłychane stosunki mieszkaniowe.

Jak kamienicznicy gnębią lokatorów.

Będzin, 5 maja.

W mieście naszym dzieją się wprost skandaliczne rzeczy na tle zatargów między pp. kamienicznikami i lokatorami.

Z czystym sumieniem można te skandale nazwać uprzywilejowanymi, gdyż jak z faktów wywnioskować można, niema takiej siły i władzy, która byłaby w stanie położyć kres tym nadużyciom.

„Wyzyskiwani" właściciele domów w celu osiągnięcia wysokiego lokatornego, chwytają się środków, wprost niesłychanych w teorji zdrowego rozsądku. Bo jak inaczej nazwać stosowane środki za pomocą zrywania dachów, zamykania wodociągów, kanalizacji, zabierania zlewów, zatykania kominów, zamykania strychów do suszenia bielizny i t. p.

Stosując te środki, drwią z istniejących ustaw i elementarnych zasad ludzkości. Oto garść obrazków z życia.

Na rogu ul. Kołłątaja i Sączewskiego jest dom p. Fiszlowej. W domu tym już drugi rok niema wody, gdyż „niezadowolona" właścicielka sprzedała urządzenie wodociągowe, a zlewy pozabierała. Lokatorzy noszą wodę z Nowego Rynku!

Na tejże ulicy Sączewskiego są domy, w których niema specjalnych ustępów w podwórzu. Pozbawiony możności użytkowania kanalizacji lokator, zmuszony jest składać wizyty sąsiednim domom i to w obawie przed właścicielami. Podobnych przykładów są tysiące.

Płyną całe szeregi skarg do magistratu i pow. urzędu zdrowia, — lecz rezultatów, zmiany w praktykach pp. kameniczników nie widać. Od czasu do czasu któryś z nich otrzyma 100 marek kary, gdyż ustawa sanitarna podobno wyższych kar nie przewiduje.

Co znaczy 100 marek kary, nałożone na człowieka, który planowo, lub w złośliwej nieświadomości, sprowadza zarazę do miasta, lub w poczuciu swej bezkarności teroryzuje swych współobywateli? Na rezultaty tej akcji niedługo będziemy czekali, miesiące letnie przyniosą owoce w postaci cholery, biegunki, tyfusu i szeregu kiepskich zarządzeń, oraz urząd do walki z epidemją.

Wszystko to w imię zwyżki komornego!!!

Obywatele miasta chcieliby usłyszeć zdanie p. lekarza miejskiego, co zamierza uczynić, by mieszkańcom zapewnić możność mycia się w wodzie, a od władz powołanych do czuwania nad wykonywaniem i nieprzekraczaniem istniejących ustaw, czy niema nadziei na poprawę stosunków i na ukrócenie zapędów godzących w interesy ogółu.

(w.)

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

54.

Jej mamka w Joigny, zdjęta litością, pewno ją wychowała. Och! moje dzieci, moje ukochane dzieci — wołała rozpływając się we łzach — czyż ja was kiedy zobaczę? Tak — dodała po chwili — doktór miał słuszność, ufajmy w boskie miłosierdzie, może ja je kiedyś uścisnę jeszcze.

I ukojona tą myślą, udała się z prośbą do dozorczyni o potrzebne materjały do napisania listu.

— Niewolno nam udzielać takowych — odpowiedziała.

— Ale ja już nie jestem obłąkaną — prosiła Joanna.

— To nic nie znaczy. Dla przyjętych tu reguł wyjątki nie istnieją. Jutro podczas wizyty mówiła — proś pani o to zarządzającej albo doktora. Być może, dostarczyć ci żądane przedmioty pozwolą. Ja działać samowolnie nie mogę w tym razie.

Biedna kobieta płacząc, pochyliła głowę w milczeniu.

Nazajutrz poprzedniego doktora zastępował inny lekarz. Surowy pod względem przepisów, nie chciał uwzględnić żądania proszącej, jak również i zarządzająca zakładem do której udawała się Joanna.

— A więc — wołała nieszczęśliwa matka, owładnięta rozpaczą — pozbawiają mnie nawet środków powiadomienia się, czy moje dzieci żyją lub zmarły.

Po złożonym raporcie przez doktora o uzdrowieniu wdowy Fortier, wydano rozkaz przewiezienia jej do Saint Lazare, zkąd przeprowadzoną być miała do więzienia w Clermont. Wiadomość ta wzmocniła otuchą jej serce, spodziewała się bowiem, iż w więzieniu łatwiej jej może napisać pozwolą. Zawiodła jednak nieszczęsną nadzieja; i tam zarówno wszelka korespondencja najsurowiej więźniom wzbronioną została.

Było to w początkach roku 1871. Po ukończonej wojnie, skutkiem wewnętrznych zamieszek, nastąpiły mordy i pożary w Paryżu, tak, iż zaledwie w czerwcu zdołano przewieźć skazaną do Clermont, gdzie umieszczono ją w szwalni. Tu nareszcie, mimo surowej reguły więziennej, udzielono jej pozwolenia na napisanie listu. Wysłała je dwa razem; jeden do proboszcza w Chevry, drugi do mamki, u której pozostawiła swą córkę w Joigny, oczekując odpowiedzi z łatwą do pojęcia trwogą.

W kilka dni potem dyrektor więzienia odebrał list od proboszcza w Chevry z oznajmieniem, że jego poprzednik zmarł, a on nic nie wie o szczegółach żądanych. Na tę wiadomość biedną kobietę ogarnęła rozpacz, która zwiększyła się jeszcze, gdy jednocześnie powrócił list wysłany do mamki w Joigny z napisanem na kopercie: Adresatka nieznana.

— Tak więc biedne me dzieci straconemi dla mnie zostały! — wołała nieszczęśliwa — już nigdy ich nie zobaczę więcej! Nie, nie. szepnęła zcicha po przejściu wzruszenia — ja chcę je widzieć i widzieć je muszę... choćby mi przyszło czekać lat dziesięć, wynajdę sposób wymknięcia się z tego domu, muszę je odszukać. Bóg mi je powróci!

Odtąd gorące pragnienie ucieczki opanowało umysł Joanny nie dając jej spokoju.

— Uciec... lecz w jaki sposób? — zapytywała siebie.

Gruby podwójny mur opasywał więzienie, a wśród drogi pomiędzy temi murami, na piętnaście stóp wysokiemi, chodziło dwóch szyldwachów, dniem i nocą czuwając, zaś u drzwi, wychodzących na więzienne podwórze, stało dwudziestu żołnierzy.

Wewnątrz budynku rygor był niemniej surowym. O piątej godzinie latem, a o szóstej zimą, więźniowie wstawać musieli. Po krótkiej przechadzce w dziedzińcu, szli do warsztatów, pracując tam do jedenastej, w którym to czasie rozdawano im obiad w refektarzu; o dwunastej wracali znów do swych zajęć w warsztatach, pozostając tam do wieczerzy, po spożyciu której, modłach wieczornych w kaplicy i krótkiej przechadzce udawali się na spoczynek.

Reguła nakazywała uwięzionym bezwględne milczenie. W takich warunkach czyliż podobna marzyć o ucieczce, o wyzwoleniu się wobec bezustannej nad sobą czujności nadzorców?

Joanna pojmowała trudność, a raczej niemożebność spełnienia podobnego zamiaru; nie rozpaczała jednakże i nie traciła nadziei; mijały wszelako miesiące, lata po latach następowały, a nie nadarzała się sposobność, tyle upragniona przez nieszczęśliwą.

W początkach siódmego roku od chwili uwięzienia, z uwagi na jej nienaganne zachowanie się, postanowiono ją przenieść do infirmerji. Było to wielką łaską, nadzorczyniom bowiem przy chorych mówić wolno było, używały tam większej swobody stosownie do reguł przepisanych i otrzymywały drobne osobiste wynagrodzenie.

XV.

Wdowa po Piotrze Fortier przyjęła tę wiadomość z nieopisaną radością, spodziewając się, iż nowa sytuacja dostarczy jej od tak dawna wyczekiwaną sposobność do spełnienia powziętego zamiaru. Infermerją zarządzały siostry miłosierdzia oceniające oddawna ciche i spokojne zachowanie się uwięzionej, Po upływie roku Joanna została główną dozorczynią w więziennym szpitalu. Dano jej oddzielną stancyjkę, przytykającą do apteki, zostającej pod zarządem jednej z zakonnic świętego Wincentego à Paulo.

(c. d. n.).



Telegramy.

Sukcesy powstańców.

Warszawa, 7 maja.
(Przez telefon.)

Otrzymano tu dziś wiadomość o zdobyciu W. Strzelec i Oleśna. Powstańcy ponieśli przytym duże straty. Rannych znaczną liczbę odwieziono do Częstochowy.

Walki w Raciborzu.

Warszawa, 7 maja.
(Przez telef.)

Kontroler włoski w Raciborzu zawezwał zastępcę komisarza plebisc. niemieckiego o dostarczenie 500 niemców do policji plebiscytowej. Ilość taka znalazła się natychmiast. Uzbrojono ich i wraz z oddziałami włoskimi zaatakowano powstańców polskich. Walki zacięte trwają.

Zjazd O. K. O. P.

Warszawa, 7 maja.
(Przez telef.)

Dziś rozpoczął się zjazd obywatelskich komitetów obrony państwa. Przybyło około 100 delegatów. Przewodniczy gen. Haller. Wydano odezwę w sprawie G. Śląska i wezwano wszystkich polaków do pomocy powstańcom pieniędzmi, żywnością i do moralnego poparcia.

Nowy miljoner.

Warszawa, 7 maja.
(Przez telef.)

Dziś wygrana 1 miljona mk. padła na № 1826072, sprzedany w Warszawie jednemu z urzędników ministerjum skarbu. Nazwisko nie jest znane.

Do Gdańska bez przepustek.

Warszawa, 7 maja.
(Przez telef.)

Dziś ogłoszono rozporządzenie, znoszące wszelkie przepustki na wyjazd do Gdańska.

Nota rady najwyższej do Niemiec.

Londyn, 6 maja.

Rada najwyższa po 5-godzinnem posiedzeniu doszła do pełnego porozumienia w sprawie noty, jaka ma być wysłana do Niemiec. Komitet redakcyjny zaproszony został na posiedzenie nocne celem sformułowania protokółu. Jutro po południu zbiera się rada najwyższa ponownie. Ratyfikacja ma być wysłana najpóźniej do dn. 6-go maja, a Niemcy będą musieli udzielić odpowiedzi do 12-go maja. Niemcy będą musiały zapłacić 100 miljonów funt. st. rocznie, a nadto 25 proc. od swego eksportu. Bony na 600 miljonów funtów mają być wydane natychmiast, bony na 1900 miljonów funtów — w listopadzie, co czyni razem 2,500 miljonów funtów. Pozostałe bony w sumie 4,250 miljonów będą wydane w miarę zdolności płatniczej Niemiec. Bony oprocentowane po 5 od 100, do czego przyłączy się 1 proc. na amortyzację. Jeśli raty roczne w wysokości 100 miljonów funtów, zwiększone 25 proc. taksa, przekroczą 150 miljonów funtów, w takim razie odpowiednia część trzymanych w rezerwie 4,250 miljonów funtów będzie uruchomiona w formie bonów i zużytkuje się tę nadwyżkę. Celem tworzenia funduszu na spłacenie bon, trzymanych w rezerwie, pobierany będzie dalszy 1 proc. od eksportu niemieckiego, tak, że opłata od tego eksportu podwyższy na 26 proc. Liczą się z tym, że taka serja bon będzie wykupiona w przeciągu 37 lat od ich wydania.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Druk Konrad Mirsa i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4